

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

Nr. 45 (79)

Niedziela, 6 listopada 1960

Rok II

„Akcent Wiary Chrystusowej kładziemy tam, gdzie wyczuwamy przyszłość i dzień jutrzejszy”

Z listu

Episkopatu Polskiego

KS. JAN MACHA

Koledze memu z ławy gimnazjalnej — od najmłodszych lat gorącemu patriotcie, to wspomnienie poświęcam.

Urodził się 18 stycznia 1914 roku w Chorzowie. Ojciec był mistrzem ślusarskim, matka pochodziła z rodziny górniczej. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił do Seminarium Duchownego w Krakowie, a po święceniach kapłańskich w roku 1939 objął duszpasterstwo w Rudzie Śląskiej, gdzie w czasie okupacji niemieckiej rozwinął szeroką działalność dobroczynną, szczególnie wśród jeńców wojennych i więźniowie pochodzenia polskiego. Z tego też powodu został aresztowany we wrześniu 1941 roku w Katowicach razem z klerykiem Joachimem Guertlerem, Leonem Rydrychem i innymi. Przewieziony do tymczasowego obozu w Mysłowicach był poddawany różnym torturom, jednak nie wydał nikogo ze swoich współpracowników. W dniu 17 lipca 1942 odbyła się w Sądzie Okręgowym w Katowicach rozprawa, w czasie której został skazany za działalność polską na karę śmierci przez ścięcie toporem.

W ostatnim liście do rodziców pisał m. in.: „...Za cztery godziny wyrok będzie wykonany. Kiedy więc ten list czytać będziecie, nie będzie mnie już między żyjącymi. Zostańcie z Bogiem! Przebaczenie mi wszystko. Stanę wkrótce przed Sędzią Wszechmogącym. Teraz on mnie będzie sądził. Ufam, że mnie przyjmie do Siebie. Życzeniem moim było pracować dla Niego, ale nie było mi to danym. Dziękuję za wszystko! Do widzenia tam w górze, u Najwyższego!...”

Wyrok został wykonany trzeciego grudnia 1942 roku. Pomiędzy rzeczami ks. Machy znaleziono też różaniec, wykonany ze sznurka, na którym modli się w więzieniu.

Spółceństwo Rudy Śląskiej nie zapomniało po wyzwoleniu o swoim księdzu-bohaterze. Wpisano jego nazwisko na pomniku, wystawionym po wojnie, i nazwano jedną z ulic jego imieniem. A w Martyrologium Polonum zapisano notatkę „Ks. Jan Macha, Ślązak, ścięty toporem w Katowicach w dniu 3. XII. 1942 roku za służbę Polsce.”

DZIEŃ EMIGRANTA

W tym roku „Dzień Emigranta”, zorganizowany przez Episkopat Francuski i na polecenie Stolicy Apostolskiej, będzie miał miejsce w niedzielę dnia 13 listopada w uroczystość św. Stanisława Kostki.

Dzień ten ma na celu zwrócenie uwagi wszystkich katolików:

jak i innych, jakiegokolwiek byliby pochodzenia.

— na potrzeby materialne i moralne emigrantów.

Dzień ten poprzedza o tydzień niedzielę, jaką organizuje „Secours Catholique”. Poświęcony on jest modlitwie, zastanowieniu i zacieśnieniu więzów przyjaźni.

W tym roku zasadnicza uroczystość będzie miała miejsce w Kościele Polskim w Paryżu, gdzie J. E. Ks. Arcybiskup Lamy z Sens, Prezes Komisji Episkopatu dla spraw emigracyjnych będzie święcił młodego polskiego lewitę i w czasie Mszy św., którą odprawi o godz. 17-tej, udzieli mu święceń subdiakonatu.

Jestem przekonany, że wszyscy zaofiarują swą współpracę. Trzeba jednak, aby ten dzień był święcony w całej Francji, w łączności: parafie francuskie i misje innych narodowości.

Wiem iż mogę liczyć na Polonię francuską. Na przestrzeni ostatnich czterech lat, przebiegłem ją wzdłuż i wszerz. Miałem okazję uściskać spracowane dłonie górników, robotników i pracowników rolnych, błogosławić jasne główki dzieci i dać do ucałowania pierścien biskupi wielkiej rzeszy wiernych. Wiem, iż Polacy we Francji są wierni swej wielkiej i chlubnej Ojczyźnie, jak również adoptowanej ziemi francuskiej. Wiem, iż kochają Kościół katolicki jak swą matkę, dla której są gotowi umrzeć, jeśli tego zaszczytu potrzeba.

Całym sercem i tym razem, Wam błogosławię i z Wami powtarzam: Niech żyje Chrystus Król! Niech żyje Maryja Królowa Polski! Niech żyje Polska i niech żyje Francja!

Jan Rupp

Sufragan paryski
Dyrektor Dziel Katolickich
dla spraw emigracyjnych we Francji.



- na objaw emigracji i to na miarę światową,
- na bogactwa duchowe jakie emigranci wnoszą ze sobą,
- na cierpienia emigrantów, w szczególności uciekinierów,
- na braterstwo, które winno złączyć wszystkich katolików tak emigrantów



Postawa Katolików

wobec doświadczeń naszych czasów

(Zakończenie Listu Pasterskiego
Episkopatu Polskiego)

Na czas doświadczeń radzi Chrystus Pan uczniom swoim wielką cierpliwość, pokorę, miłość wzajemną. Uważamy, że nic lepszego nad to radzić nie potrzebujemy. „Przez cierpliwość waszą zyskacie dusze wasze” (Łuk. 21, 19). Gdyby świat wiedział, jakie siły potęguje w nas, dając sposobność do cierplivej modlitwy i modlitewnego trwania, zastanowiłby się lepiej, zanim przystąpiłby do ucisku... My chrześcijanie mamy czerpać siły wewnętrzne tam, gdzie synowie tego świata wcale ich nie zauważają, albo wręcz je lekceważą.

„Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie” — przestrzega Boski Mistrz Apostołów swoich tuż przed swoim pojmaniem (Mat. 26, 41). Czułość i modlitwa są również potrzebne wyznawcom Chrystusa. Czuwać należy, by nie ulec przyjemnym kuszeniom zła, które zazwyczaj występuje w postaci fałszywego dobra. Czuwać faktycznie trzeba, gdy chodzi o jedność naszą, bo w chwilach groźby i ucisku zawsze istnieć będą słabsi, a nawet zdradcy, którzy za kilka srebrników sprzedają to, co wczoraj uważali za najlepsze i najszlachetniejsze.

Czuwać należy mężnie nad sobą, aby nas strach przed przyszłością nie zwalił z nóg i nie ubezwładnił. Jeżeli naprawdę wierzymy w Boga, w Zmartwychwstanie i w życie wiekiste, to dlaczego nie mielibyśmy dla tych naszych skarbów trochę pocierpieć i ponieść doczesnych szkód? Przecież to zaszczyt dla człowieka naprawdę wierzącego „dla Imienia Jezusowego zniewagę cierpieć” (Dz. 5, 41). Jeżeli dla naszej wiary świętej poniesiemy sfałszywione doczesne z pełną świadomością i podaniem się woli Bożej, tedy wiarę tę pokochamy tym serdeczniej i będziemy powtarzać wraz ze św. Pawłem Apostołem „Któż tedy odłączy nas od miłości Chrystusowej? Utrapienie czy ucisk? Głód czy nagość? Niebezpieczeństwo, prześladowania czy miecz?” (Rzym. 8, 35). O taką wiarę, Najdroższe Dzieci Boże, pro-

simy Pana Boga dla was i dla siebie.

Z tej pozycji wewnętrznej będziemy rozstrzygać po Bożemu swoje losy doczesne, swoją wiarę, jej zastosowanie na codzień, jej wyznawanie mężne a roztropne.

Źle byłoby z naszą wiarą i Królestwem Bożym, gdybyśmy chcieli tylko zachowywać ją w duszy swojej, jako ową „cenną perłę”, o której mówi Zbawiciel (Mat. 13, 45). Każdy chrześcijanin jest wyznawcą wiary i jej głosicielem. Bogu dzięki, że wielka idea apostołstwa świeckich zatacza coraz szersze kręgi. Katolicy świeccy w coraz większej mierze odczuwają swą odpowiedzialność za losy Kościoła Bożego, coraz częściej stają ramię przy ramieniu z kapłanami. Zapraszamy do uczciwej współpracy wszystkich ludzi dobrej woli. Niechaj świadczą o Chrystusie i Jego Dobrej Nowinie, słowem odważnym i godnym, ale nie tylko słowem, ale i przykładem swoim, sfilem swego życia, sumiennością, dobrym usposobieniem dla bliźnich. „Każdego tedy, który Mnie wyzna przed ludźmi, wyznam i Ja przed Ojcem moim, który jest w niebiesiach” (Mat. 10, 32). Nadeszła godzina wyznania wiary świętej dla nas wszystkich. Wyznawcami są rodzice wobec swych dzieci i otoczenia. Wyznawcami są nauczyciele, lekarze, pracownicy wszelkiego rodzaju, bo obowiązki uczciwie wypełniane, nie mogą ich pozbawić prawa wyznawania Ojca Niebieskiego przed ludźmi. Gdybyśmy nie wyznawali Boga w trudnych próbach wiary, byłibyśmy zwykłymi zaprzańcami i odstępcami.

Wierzący lud pielgrzymuje w tej chwili do Tysiąclecia Chrztu Polski. Wielka Nowenna, którą przygotowujemy się na tę uroczystą chwilę, jest dla nas wielkim przeżyciem religijnym. Przeżywamy ją jak najbardziej po Bożemu. I ona nie ma nic wspólnego z „fanatyzmem religijnym”. Nawiedzenia obrazu Matki Bożej nie traktujemy jako widowiska, ale jako okazję do pogłębienia życia religijnego, do pokuty, do nawrócenia ze złej drogi i naprawienia zła. Obraz Matki Najświętszej pozostawia głębokie ślady wszędzie tam, gdzie przechodzi, a są to ślady szlachetne, rozgrzane miłością Bożą. Dziękujemy Panu Bogu za tę wielką łaskę, że wszędzie tam, gdzie Ona przechodzi, ludzie stają się lepsi.

Niech Was Matka Najświętsza, Królowa nasza i Przewodniczka Wielkiej Nowenny, strzeże i prowadzi nadal lud Boży, kapłanów i biskupów w świętej jedności.

Szczerze prosząc o wasze codzienne modlitwy, których tak bardzo potrzebujemy, mocą Trójcy Świętej błogostawimy was wszystkim w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Dan na Jasnej Górze w dn. 4. IX. 1960.

Podpisani

Kardynał Prymas,
Arcybiskupi i Biskupi polscy



I znów słyszałem te boskie wyrazy:
„Chodźcie tu do mnie wy, którzy cierpicie,
„Chodźcie tu do mnie leczyć ziemskie
zmazy,
„We mnie jest spokój i we mnie jest życie,
„Nie płaczcie próżno na świeżej ruinie,
„Wszystko przemija, prawda nie
przemienie!”



EWANGELIA

NA 22 NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW. — 6 listopada

według św. Mateusza 22, 15-21

Odszedłszy faryzeusz, naradzili się, jakby Jezusa pochwyć w mowie. I posłali mu uczniów swoich z Herodianami, mówiąc: Nauczycielu, wiemy żeś jest prawdziwy i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo: albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedzże nam tedy, co ci się zda? Godzi się dawać czynsz cesarzowi, czy też nie? A Jezus poznawszy złość ich, rzekł: Czemu mnie kusiecie, obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni mu przynieśli grosz. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli mu: Cesarzski. Tedy rzekł im: Oddajcież więc co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu.

Przemówienie z okazji 11 listopada

(wygłoszone w 1959 roku w jednym z środowisk polskich)

Nie po raz pierwszy obchodzimy Święto Narodowe. Przypomnijmy sobie Święto Narodowe, gdy byliśmy młodzi, gdy byliśmy w Polsce. W pierwszych szeregach na Mszy św. widzieliśmy najwyższych urzędników państwowych. Była głowa Państwa, ministrowie, inteligencja. A zawsze był wierny naród w komplecie...

Dzisiaj nie widzimy przedstawicieli państwowych, nie widzimy nawet większości społeczeństwa polskiego. Gdzież oni są?

Gdyby Moskwa urządzała swe święto narodowe nieobecni byłiby w komplecie! Nawet wielu Polaków z emigracji zobaczylibyście tam. Są niestety tacy ludzie, którzy za pieniądze pójdą nawet na święto narodowe samego Piekła!

**

Chrystus płacze nad Jerozolimą, bo kochał swój kraj, kochał swój naród. Miłość Ojczyzny to przykazanie! Najpiękniej o miłości ojczyzny mówił ks. Skarga... bo najwięcej kochał Ojczyznę. Tylko ten kto prawdziwie kocha swą Ojczyznę ten najpiękniej będzie o niej mówił, ten najpiękniej będzie dla Ojczyzny żył.

Skarga mówiąc o miłości Ojczyzny zawsze mówił o *zgodzie*. Że zgoda buduje — a niezgoda rujnuje...

1.) Polak kochający zgodę jest dobrym Polakiem. Polak lubiący niezgodę, waśnie i kłótnie — to zły Polak.

2.) Są Polacy — dzielący nasz naród na mądrych i głupich. — Ci napewno nie kochają Ojczyzny, a są przyczyną niezgody.

3.) Są i tacy którzy uczucia narodowe chcą kupować i sprzedawać za pieniądze, za franki. Lepiej wykreślmy ich z listy żyjących Polaków.

Narodzie Polski! Narodzie dumy, chwały i bohaterów. Churchill o nas powiedział: „Polacy jesteście narodem, który ma wszystkie zalety, a także jesteście narodem, który ma wszystkie wady”.

Sami często lubimy nazywać się „Przedmurzem chrześcijaństwa”. Czy to jest dzisiaj prawdą? To było prawdą kiedyś — za czasów Jana III Sobieskiego. Nie ubierajmy się w piórka epo-

ki, która minęła i może bezpowrotnie.

Historia narodu naszego jest piękna ale tragiczna. Nie było stulecia by jedne rzesze Polaków nie były zsyłane na Sybir a drugie szukały chleba na emigracji:

Dziwne to były czasy. We własnym kraju nie było pracy ni chleba. A dzisiaj? Gdyby otwarto granice Polski i zezwolono Polakom na wyjazd z kraju pozostałby chyba tylko Gomółka ze swoim Komitetem Centralnym...

Kiedyż ta sytuacja się zmieni?

Każdej niedzieli po mszy św. śpiewamy nasz hymn modlitwę „Boże coś Polskę”! Głośno i gromko śpiewamy „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”.

Czy zastanowiliśmy się nad tymi słowami i nad tym o co prosimy?



Jak ojcowie nasi — trzymajmy wysoko sztandar wiary i miłości Ojczyzny

wami i nad tym o co prosimy?

Czy Bóg wysłucha naszą prośbę? kiedy? Wysłucha napewno. A kiedy to od nas zależy.

Kościół uczy, że człowiek chcąc uprosić sobie od Boga jakąś łaskę — sam musi być w stanie łaski uświęcającej...

Na święto dzisiejsze jak pięknie przyszlście wystrojoni... Ostatni krzyk mody! Bardzo to piękne i chwalebne. Ale czy strój zewnętrzny ma wpływ u Boga na wysłuchanie waszych prośb? U Boga decyduje nasz strój wewnętrzny, stan naszej duszy. Człowiek nie przybrany w szatę godową, w łaskę uświęcającą nie uprosi sobie żadnej

łaski, nie uprosi sobie „Ojczyzny wolnej”. Taka jest nauka Kościoła!

Dlaczego Bóg nie wysłuchuje prośb naszych? Św. Augustyn mówi, bo proszą „mali, mala, male” czyli źli... źle... o złe rzeczy.

Znamy powiedzenie: że matka wyżywi, wychowa dziesięcioro dzieci a później te dziesięcioro nie potrafi utrzymać jednej matki.

Iluż narodom Polacy wywalczyli wolność, krwawili i ginęli za innych. A ci nie potrafią — bez przelewu krwi — wywalczyć wolności jednemu narodowi!!!

**

Dumny Narodzie Polski!

Żaden naród nie śpiewa jak my: „Polak nie sługa, nie zna co to pany” lub to: „Idzie żołnierz borem lasem przymierając z głodu czasem”.

Taki naród nie może zginąć!

Taki naród wolność ceni ponad wszystko!

Na wygnaniu, na tułaczce ale wolny! Ukochajmy tę prawdziwą wolność! Zachowajmy czystą duszę dzieci Bożych, a Bóg wysłucha naszą gorącą prośbę „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”!

J.S.

Przed słynną bitwą pod Wiedniem, wielki wezyr przysłał Sobieskiemu przez swoich posłów kwartę maku ze słowami, że wojska jego będą tak liczne, jak ten mak i że szaleństwo popelnia stając do walki z tak szczupłą garstką rycerzy. Sobieski zwracając mu tę samą kwartę wypełnioną pieprzem kazał domieść wezyrowi, że pieprz ten można wprowadzić polczyć, ale niech go spróbuje rozgryźć — bo z makiem choć go dużo, łatwo dać sobie radę.

TYDZIEŃ BOŻY

- NIEDZIELA, 6 LISTOPADA
22 po Zesłaniu Ducha św.
Św. Leonarda, pustelnika.
- PONIEDZIAŁEK, 7 LISTOPADA
Św. Willibrorda, św. Ernesta, opata.
- WTOREK, 8 LISTOPADA
Św. Gotfryda, św. Maura, biskupa.
- ŚRODA, 9 LISTOPADA
Św. Teodora.
- CZWARTEK, 10 LISTOPADA
Św. Andrzeja de Avellino, zakonnika.
- PIĄTEK, 11 LISTOPADA
Św. Marcina z Tours, biskupa
- SOBOTA, 12 LISTOPADA
Św. Marcina papieża i męczennika
Św. René, biskupa.

Z E Ś W I A T A

KATOLICKI ADWOKAT NA CZELE STRAJKUJĄCYCH

Pracownicy przemysłowych zakładów Aymore w Santo Andre, koło Sao Paulo (Brazylia), niezadowoleni ze swych wynagrodzeń, zorganizowali w końcu lipca br. protestacyjny strajk. Katolicki adwokat Mario Carvalho de Jesus, jeden z założycieli Narodowego Frontu Pracy, stanął na czele strajkujących; miejscowy zaś biskup Jorge Marcas de Oliviera popierał ich otwarcie, co tak rozgniewało „katolickich” właścicieli zakładów, iż zwrócili się do kardynała, arcybiskupa Sao Paulo, z oświadczeniem, że nie będą nic wpłacać na katolickie instytucje.

RÓŻE DLA PAPIEŻA

Papież Jan XXIII otrzymał z Meksyku kosz róż przesłany samolotem. Róże te umieszczone zostały w kaplicy Matki Boskiej Gwadelupskiej, znajdującej się w ogrodach watykańskich.

TECHNIKA NA SŁUŻBIE KOŚCIOŁA

Nowoczesna technika służy coraz częściej Kościołowi, ułatwiając pracę duszpasterską, np. aby porozumieć się z wierzniymi zamieszkałymi w rzadkich osiedlach na olbrzymich przestrzeniach, na północ od Zatoki Hudsona (Kanada) miejscowi duchowni nawiązują łączność radiotelewizyjną.

15-LECIE ONZ

— trochę historii i parę cyfr!

❖ 24 październik 1945 r. — powstała ONZ tj. Organizacja Narodów Zjednoczonych z siedzibą w Nowym Jorku.

❖ Czym jest ONZ? — Zgodnie ze statutem ONZ zwanym Kartą Narodów Zjednoczonych, jest to organizacja suwerennych państw powołana dla utrzymania pokoju

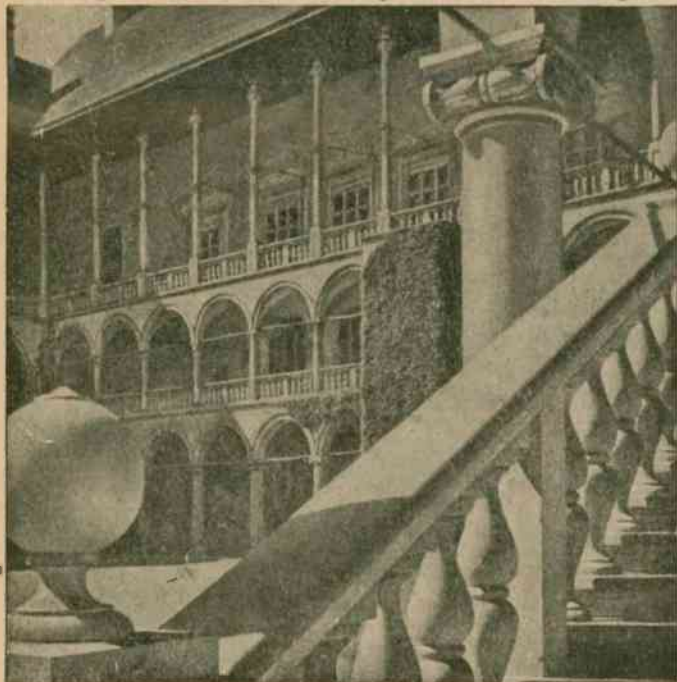
i bezpieczeństwa międzynarodowego oraz dla inicjowania i koordynacji współpracy państw w dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturalnej. Członkowie ONZ obowiązani są rozwiązywać wszelkie spory środkami pokojowymi bez użycia broni.

❖ ONZ oprócz 51 państw tzw. członków założycieli liczy obecnie (od początku XV sesji ONZ) 96 państw. Przyjęto bowiem w skład ONZ Cypr i 13 państw afrykańskich. Są to: Kamerun, Somali, Sudan, Senegal, Madagaskar, Togo, Wybrzeże Kości Słoniowej, Niger, Górna Wolta, Czad, Gabon, Dahomej, Kongo (dawniej belgijskie), Kongo (dawniej francuskie), Republika Afryki Środkowej. W niedalekiej przyszłości do ONZ kandydować będzie zapewne 7 krajów: Nigeria, Mauritania, Tanganika, Kenia, Uganda, Rodezja i Federacja Indii Zachodnich.

❖ Rada Bezpieczeństwa jest organem, na którym spoczywa główna odpowiedzialność za utrzymanie międzynarodowego pokoju. Wobec państwa łamiącego przepisy Karty Rada Bezpieczeństwa ma prawo zastosować sankcje karne przewidziane w takich wypadkach. Należy do nich zerwanie stosunków dyplomatycznych oraz środki militarne aż do użycia siły włącznie.

❖ W skład Rady Bezpieczeństwa wchodzi 5 wielkich mocarstw i sześciu członków wybieranych przez Zgromadzenie Ogólne na przeciąg 2 lat. Mocarstwa te to: Francja, Anglia, Stany Zjednoczone, Związek Radziecki i Chiny Narodowe.

❖ Polska należy do członków założycieli ONZ. W latach 46-47 Polska była członkiem Rady Bezpieczeństwa. Po raz drugi wybrana została do Rady Bezpieczeństwa na lata 59-60.



KONKURS !

Kto z Drogich Czytelników wie, co przedstawia fragment tego zdjęcia?

Za poprawną odpowiedź Redakcja przyzna nagrodę książkową drogą losowania.

TYLKO DLA PALĄCYCH

Istnieje polski środek mający odzwyczaić od palenia. Antinicotin, bo tak się nazywa, produkowany jest przez Spółdzielnię Chemiczno-Farmaceutyczną w Białymstoku. Jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie, dostawcy nie zawiodą, to jeszcze w tym roku nie powinno na rynku zabraknąć tego pozytecznego leku.

GROBY SPRZED 45 WIEKÓW POD INOWROCŁAWIEM

Niezwykłego odkrycia dokonali robotnicy pracujący na stacji hodowli roślin we wsi Polanowice, pow. Inowrocław. Podczas kopcowania kartofli natrafili oni na dużą ilość specyficznego kształtu „kamieni polnych”. Jak stwierdziła przybyła na miejsce grupa archeologów z Kruszwicy, znalezisko stanowiło szczątki średniowiecznych grobów z epoki lużyckiej oraz dwu- i trzyosobowych grobów z okresu neolitu, a więc sprzed 45 wieków.

Z POLSKI

cy, znalezisko stanowiło szczątki średniowiecznych grobów z epoki lużyckiej oraz dwu- i trzyosobowych grobów z okresu neolitu, a więc sprzed 45 wieków.

List do jednej z redakcji :

BEZ WÓDKI PRZEZ 40 LAT !

Pragnę podzielić się z Redakcją, a za jej pośrednictwem i z innymi parafiami na terenie Polski, że w naszej parafii św. Trójcy w Terespolu nad Bugiem, istnieje poważny problem nadużywania alkoholu, a co za tym idzie, szereg rozbitych rodzin, demoralizacja młodzieży. Oczywiście sprawa jest bardzo trudna i skomplikowana, bo właściwie zaczęło się to wszystko jeszcze w czasie okupacji, kiedy to hitlerowcy płacili chłopom za kontyngent wódką, a w okresie międzywojennym miasteczko nasze roiło się od knajp i „melin” z wódką. Nikt nie myślał tego likwidować, bo i po co? Teraz wiele się poprawiło, ale jeszcze dużo brakuje, aby było idealnie. Co „przedniejsi” parafianie oraz ks. prob. Stanisław Jurzysta przystąpili także do tej walki z plagą społeczną jaką jest alkoholizm. Księża, gdzie tylko mogą i skąd mogą, z ambony, na lekcjach religii perswadują, co to jest alkoholizm i jakie pociąga za sobą konsekwencje. W parafii istnieje Wieczysta Księga, do której wpisują się ci, co przyrzekli że nie będą pili. Także księża proszą, zachęcają, aby wszelkie przyjęcia, uroczystości, odbywały się bez wódki. Gdy na takich uroczystościach jest wódka, księża nasi, choćby byli na te uroczystości zapraszani, nie przychodzą. Także odbywają się zbiorowe modły — aby ustalo w naszej parafii pijaństwo.

Niedaleko Terespoła leży osada Koden znana z książki Zofii Kossak „Błogosławiona wina”. Tam właśnie znajduje się łaskami słynący obraz Matki Boskiej. W parafii tej trzy razy do roku odbywają się uroczystości odpustowe. Ojcowie Oblaci w każdorazowych kazaniach odpustowych mówią o zgubnych skutkach alkoholu i proszą aby państwo przyrzekli, że powstrzymają się od picia wódki. Mam 20 lat i przez następne 20 lat złożyłem przyrzeczenie, iż wódki nie wezmę do ust.

M. K.

Autor po kilku miesiącach pobytu w więzieniu Montelupch w Krakowie przybywa do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Przy pracy Kapo zamordował kilku więźniów. Ponieważ liczba żywych i zabitych musi się zgadzać, szukają tego, który wpadł do wody i utopił się. Wycieńczona kolumna więźniów wraca do obozu z kilkudziesięciu trupami na plecach. W nocy — ból, zmno i kompletnie wyczerpanie tak fizyczne, jak i nerwowe — nie pozwalają spać. Śpiew — modlitwa zmieniły wszystko w cudowny sposób.

(Ciąg dalszy)

PIERWSZE DNI LISTOPADA 1941 ROKU

Listopad 1941 r. był dla więźnia politycznego w Oświęcimiu ciężkim miesiącem. Sama pogoda stała się nam wrogiem. Już w pierwszych dniach dokuczliwy mróz około 18 stopni dawał się nam dostatecznie we znaki, przy naszym zaś marnym odzieniu i wyżywieniu śmierć królowała wszechwładnie.

Do szpitala obozowego bez łapówki czy protekcji — nie przyjmowano.

Było to chyba w pierwszych dniach listopada. Ciemno jeszcze było, noc ponura, kiedy gong obozowy zerwał nas z senników. Miska zupy („avo” się zwała) na czterech — to śniadanie, i wymarsz na plac apelowy. Wiatr dziko wyl między blokami i oslepiające światła reflektorów daremnie starały się wygnać z nas zmęczenie dnia poprzedniego. Nie wiadomo, czemu tak wcześniej zrobiono apel poranny.

Stały więc zrezygnowane pasiaste szeregi. Ktoś kończył poranny pacierz, ktoś cichym melancholijnym głosem skarżył się na zimno, inny znowu opowiadał tragiczny sen nocny, ktoś kłął straszliwie wszystkich i wszystko, co go otaczało; w trzecim szeregu ktoś rzęził w agonii na ziemi, a obok szedł zajadły targ o cenę kawałka chleba zmarłego w nocy kolegi. Mroźny wiatr porywał te głosy i szepoty uciemionej braci, brutalnie wciskał nie wypowiedziane słowa skargi czy przekleństw w zsiniałe usta więźnia. Raportfuehrer nie nadchodził, co go to zresztą obchodziło, że tysiące ludzi marzną na wietrze.

— Słyszałeś, Staszek? Podobno pozwolą pisać do domu po swetry, szalik i rękawiczki.

- Bujda na resorach!
- Kapo mi wczoraj mówił!
- Tak, po pierzyny też.
- Brrr, jak zimno i ten cholerny wiatr!
- Ukradli mi w nocy skarpetki.
- Boś frajer! Musisz je kłaść na noc do gaci, stamtąd nikt ci nie buchnie.
- Ja już tydzień nie mam skarpetek — skomlił czyjś głos.
- Nie bądź babą!
- Mądryś, jak masz buty.
- Wiesz, miałem wczoraj list — cholera by ich wzięła, tak powycinany, że nic nie rozumiem.
- W chałupie u mnie nikt nie umie po niemiecku, nie wiem, kto im pisze.
- Ja ta do nikogo nie piszę i mam święty spokój.
- Ja już, braciszku, nie mam nikogo. O, zapłać mi oni drogo, jak tylko wyjdę, za moją mateczkę. Jak zabrałam mnie z domu, ułapiła mnie za szyję — nie chciała mnie im oddać... Przebił ci ją bagnem na moich oczach.
- Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z

Ks. Adam ZIEMBA

9

PAJDA CHLEBA

Toba... — odmawiali gdzieś z boku różaniec.

A ostry wiatr wypędzał z naszych ciał resztki ciepła, a blockfuehrerzy i blokowi bili tych, co nierozważnie rozgrzewali się zabijaniem rąk i wzajemnym rozcieraniem pleców. Nic nie pomagały uderzenia i razy, zimno było silniejsze niż wszystkie zakazy, krzyki i bicie. Nogi nasze podobne były do betonowych słupów. Wiatr wdzierał się wszędzie, w najdrobniejsze zakamarki naszych pasiaków, chłostał niemilosiernie po twarzach, wyciskał łyżę z oczu, utrudniał oddech.

— Chyba się Hitler powiesił — szepnął ktoś ostrośnie.

— Pewnie.

— Teraz diabły koło niego tańczą.

Najmłodszy nasz kolega, dwunastoletni chłopak z Warszawy przyłapany na kolportażu tajnych gazet, szlochał z zimna i drobne jego ciało wstrząsał raz po raz nic dobrego nie wróżący dreszcz.

— Równaj w prawo! Równaj!

— Dobrze ci, draniu, mówić — biegi szept. Blokowi umiał po polsku.

— Ma pewno ze dwa swetry i udaje chojraka.

— Dokąd tak będziemy stali?

— Musiało się coś stać.

Raz po raz odciągaliśmy kogoś pod mur i znowu ta sama komenda:

— Równaj w prawo!

Powoli błądziły światła reflektorów i szary dzień mozolnie przebijał się przez zwalę ciemności. Szarzało i wierzchołki wież obserwacyjnych czerwieniały delikatnie, ale jeszcze mrok panował na obozowych ulicach. Wtedy to zdwoiła się siła wiatru i nawet najsilniejsi z nas ledwo trzymali się na nogach. Esmani powchodzili do nowo budujących się bloków, by tam przetrzymać wściekłe uderzenia wiatru, a pasiasty tłum czekał na zbawczy apel i na wyruszenie do pracy.

Byle tylko dłużej nie stać! Byle tylko choć trochę można się było poruszać!

A godziny wlokły się beznadziejnie, bez pamięci. Topniały życia ludzkie jak nigdy dotychczas. Starzy, doświadczeni więźniowie klęli sprośnie. Zresztą nikt nie miał ochoty na rozmowę. Każde słowo wiatr wbił z powrotem w usta i knebłował je żelaznym, mroźnym uściskiem. Oczy zasypywane brudnym kurzem — piekły. A słońce wstawało powoli, krwawo i bezliłość powiększało i tak już dość wielki mróz.

Komin krematorium dymił dumnie i pysznił się w słońcu brutalną swą przewagą nad otoczeniem i krwawą czerwienią swych cegieł. Symbol codzienny śmierci słabego więźnia, komin krematorium, nie budził dziś w nikim smutnych refleksji.

Ciężki był ten ranek listopadowy. Ilu zginęło więźniów? Nie wiem. W każdym razie przed każdym blokiem leżało ich sporo, równo uszeregowanych, bo przecież rachunek musiał się zgadzać.

Wreszcie!

— Arbeitskomando formiert!

Jak opętani, bez codziennej zachęty, to jest kopniaków i policzków, ruszyliśmy do swoich oddziałów roboczych.

Stawałem razem z Landwirtschafem tuż obok ruskiego obozu, oddzielonego od nas kołczastym drutem.

Wywlekano właśnie za nogi i ręce nagie trupy, a głowy ludzkie wybijały smutny rytm na stromych schodach bloków. Sine twarze i na wpół otwarte oczy bezbarwnie patrzyły na otaczający świat, obojętne, zimne. Rosła wielka góra zwłok beznadziejnych, niczych. Nigdy nie dowie się rodzina o zmarłym ojcu, matka o synu, naręczona o swym chłopcu. Ruscy więźniowie w tym czasie — to najbiedniejsi z biednych, najniešťęśliwsi z niešťęśliwych. Okradani z jedzenia, traktowani gorzej niż Żydzi i księża, byli naprawdę chyba najbiedniejsi w obozie. Cóż znaczył nasz serdeczny stosunek do nich czy ten kawałek „zorganizowanego” chleba, czy miska podanej im zupy?

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIEJMY NADZIEJĘ!

Miejmy nadzieję!... nie tę lichą, marną,
Co rdzeń spróchniały w wąty kwiat

ubiera,

Lecz tę niezłomną, która tkwi jak ziarno
Przyszłych poświęceń w duszy bohatera.

Miejmy nadzieję!... nie tę chciwą złudzeń,
Slepego szczęścia płochą zalotnicę,
Lecz tę, co w grobach czeka

dnia przebudzeń,

I przechowuje oręż i przyłbicę.

Miejmy odwagę!... nie tę jednodniową,
Co w rozpaczliwym przedsięwzięciu

pryska,

Lecz tę, co wiecznie z podniesioną głową
Nie da się zepchnąć z swego stanowiska.

Miejmy odwagę!... nie tę tchnącą szałem,
Która naoslep leci bez oręza,
Lecz tę, co sama niezdobytym wałem
Przeciwnie losy stałością zwycięża.

Miejmy pogardę dla rzekomej sławy,
I dla bezprawia potęgi zwodniczej,
Lecz się nie strójmy w płaszcz

męczeństwa krwawy,

I nie brząkajmy w łańcuch niewolniczy.

Miejmy pogardę dla pychy zwycięskiej,
I przyklaskiwać przemocy nie idźmy!
Ale nie wielbmy poniesionej klęski,
I ze słabości swojej się nie szczyśmy.

Przestańmy własną pięścią się boleścią,
Przestańmy ciągłym lamentem się poić:
Kochać się w skargach jest rzeczą

niewieścią,

Mężom przystoi w milczeniu się zbroić...

Lecz nie przestajmy czcić świętości swoje,
I przechowywać ideałów czystość:
Do nas należy dać im moc i zbroję,
By z kraju marzeń przeszły

w rzeczywistość.

Adam ASNYK

Ludzie są tacy

■ **Ogromnie zazdrościmy.** — W kanadyjskim parku narodowym Jasper kelnerzy spieszą się do głodnych gości na rowerach. Należy dodać, że robią to bardzo umiejętnie, bo mając kilka dań na tacy, żadnego w czasie jazdy nie uszkadzają.

■ **W „Lumumbie” jest ci do twarzy.** — Nowy kolor wynaleźli dyktatorzy mody w Kolonii. Wśród wielu odcieni koloru brązowego, jakie moda lansuje na nadchodzący sezon, nazwano jeden „Lumumba”. Podobno materiały i suknie koloru „Lumumba” cieszą się ogromną popularnością u pięknych pań.

■ **Cenna głowa ambasadora.** — Adwokat cypryjski, Andis Soteriades był, podczas panowania kolonialnego Anglików na Cyprze, jednym z przywódców niepodległościowej organizacji EOKA i dał się swoim okupantom mocno we znaki, skoro za dostarczenie jego głowy, obiecywali oni okup w wysokości 15 tysięcy dolarów. Dziś mianowany został przez arcybiskupa Makariosa — pierwszym ambasadorem niepodległego Cypru w... Londynie.

■ **Dunikowski.** — Pewnego razu zapytano sławnego rzeźbiarza, Ksawerego Dunikowskiego: „Niech pan nam powie, Mistrzu, w jaki sposób pan tworzy swoje dzieła?”

— Och, to bardzo proste — odpowiedział Dunikowski. — Po prostu biorę bryłę marmuru, piaskowca czy granitu i usuwam z niej wszystkie niepotrzebne kawałki...”

■ **Oberammergau.** — Otrzymanie roli, choćby najmniejszej w słynnym widowisku religijnym w Oberammergau w Bawarii, jest tak ważne dla wielu młodych dziewcząt, iż odkładają własne małżeństwa o parę lat, aby nie stracić przywileju uczestniczenia w przedstawieniu. Organizatorzy widowiska wystawianego jedynie co 10 lat, wymagają bowiem, aby kobiety biorące udział w widowisku — były niezamężne. Zwyczaj ten istnieje już 300 lat, tj. od czasu pierwszego widowiska.

■ **Wzruszająca tradycja.** — Na drzwiach kościoła Mariackiego w Krakowie wisiało niedawno zawiadomienie o żałobnej mszy św. „za duszę ś. p. Mikołaja Wierzyńska, zacnego obywatela m. Krakowa, dobrodzieja kościoła Mariackiego w 600 rocznicę jego śmierci”.

W niewielu kościołach na świecie można spotkać takie zawiadomienie...

■ **Też pomysły.** — Pewna młoda osoba z Kopenhagi, pokryła poznokcie zamiast normalnym lakierem, okrazkami propagującymi turystykę. Propaganda na pewno oryginalna, ale czy skufeczna! Na paznokciach można rozpoznać małą syrenę, zamek Rosenberg i widok z Nowego Portu.



Po odprawieniu mszy św. i po spożyciu śniadania, w czasie którego przegląda prasę codzienną Jan XXIII opuszcza swe prywatne pokoje, a zarazem i swe prywatne życie. Zbiera rozrzucone na biurku dokumenty, umieszcza je w pergaminowej teczce i wewnętrzną klatką schodową schodzi na drugie piętro, gdzie znajdują się apartamenty przyjęć oraz tak zwana „biblioteka prywatna”, która jest oficjalnym gabinetem pracy papieża.

Wychodząc na korytarz spotyka oficera straży szwajcarskiej, zginającego kolano na jego widok. W pierwszych dniach swego papieństwa rzekł do niego Jan XXIII:

— Nie zginaj kolana przed sierżantem.

Taki bowiem był stopień papieża w czasie służby wojskowej.

Uśmiechem, gestem ręki odpowiada na pozdrowienia innym strażnikom oraz służbie w szkarłatnych liberjach.

MISTRZ CEREMONII

Monsignor Nasali Rocca wychodząc na jego spotkanie przykłada, prosząc o błogosławieństwo. To zginanie kolana przed nim krępuje papieża. To też od samego początku zredukował je do minimum. Obecnie wszyscy zbliżający się do papieża dokonują ten zewnętrzny i tradycyjny akt czci raz w dniu i to rano, celem otrzymania błogosławieństwa.

Wszyscy nie należący do najbliższego otoczenia papieża są zobowiązani wyłącznie do ukłonu, jako wyrazu czci dla następcy św. Piotra.

Gdy chodzi o bliższych znajomych Jan XXIII bierze ich zwyczajnie w ra-

JAK ŻY

JAN XXIII

262 następca św. I



miona, dając im serdeczną akoladę. To też jego mistrz ceremonii Mgr Nasali Rocca jest w częstym kłopotcie. Jego zadaniem bowiem jest przygotowanie programu, przestrzeganie tradycyjnej etykiety, szczegóły ceremonii. Tymczasem papież, nie troszcząc się o formy zewnętrzne, zmienia czas trwania rozmów, stosownie do ważności i potrzeby. Zdarza się to często z konferencją ranną z sekretarzem stanu kard. Tardiniem. Jest to najważniejsza konferencja dnia. Kardynał w przeddzień przygotowuje sprawy i dokumenty i każdego rana przedkłada je do decyzji papieża. Konferencja ta decyduje o całości prac całej administracji watykańskiej.

JAN XXIII NIE LUBI OKLASKÓW

Następnie według z góry ustalonego planu papież przyjmuje (głównych

GŁOS KATOLICKI



współpracownikow Sekretariatu Stanu. W drugiej części przedpołudnia Głowa Kościoła przyjmuje poszczególnych kardynałów — ministrów, stojących na czele poszczególnych kongregacji. — Często też w tym czasie przyjmuje przedstawicieli państw, ambasadorów, gości wysokiej rangi, a także tych, którzy w ważnych sprawach chcą mówić z papieżem. Odbywa się to w atmosferze bardzo serdecznej. Przyjmując po raz pierwszy pewnego zaciętego azjatyckiego ambasadora, papież pytał go o różne jego szczegóły rodzinne. Dowiadując się, że ambasador nie jest żonaty, Jan XXIII wykrzyknął:

— Ah! to pan nie jest żonaty? A więc to tak, jak ja!

— Nie zupełnie tak samo! — odparł śmiejąc się ambasador.

W między czasie w pięciu lub sześciu salach przyjęć czekają na papieża rzesze pielgrzymów. Czekają niecierpliwie

ukazania się Głowy Kościoła. Wreszcie zjawia się. Witają go często oklaski, których papież nie znosi. To też milkną szybko. Papież zajmuje swe miejsce na tronie wzniesionym na estradzie i przemawia.

(C. d. n.)

OBJASNIENIE FOTOGRAFII:

Papież jest zwolennikiem i gorącym apostołem odprężenia w "świecie. Podkreśla to zawsze przyjmując na audjencjach głowy państw. Zdjęcie górne na prawo: Prezydent Francji gen. de Gaulle z wizytą u Papieża. Znaną ogólnie jest rzeczą, że gen. de Gaulle jest praktykującym katolikiem. Gdziekolwiek się znajduje, nie zaniedba uczestniczenia w niedzielę we Mszy św. — Zdjęcie w środku strony: Przedstawiciele rządu belgijskiego w czasie wizyty u Głowy Kościoła Chrystusowego. — U dołu na prawo: Misjonarze z wszystkich zakątków świata składają hołd zastępcy Chrystusa na ziemi.



MIGAWKI EMIGRACYJNE

■ **Męska postawa.** — W jednej z miejscowości odbywało się polskie nabożeństwo. Ksiądz polskiego sprowadzono z daleka, Polacy bowiem w tych stronach, rozproszeni po fermach, nie mieli stałego duszpasterza polskiego. Przyjazd polskiego kapłana, którego nie widziano tu od lat, był dla nich tak wielkim wydarzeniem, że kościół zapełnił się po brzegi.

Po kazaniu ksiądz siada do konfesjonatu. Następuje dramatyczna chwila. Nikt nie podchodzi do konfesjonatu. Trwa to dosyć długo. Wreszcie ten, który sprowadził księdza podchodzi do kratki; za nim idą wszyscy, co do jednego.

— Nie chciałem się spowiadać — zwierzał się później księdzu, ale bałem się o to, że ksiądz gotów nie mieć ani jednego penitenta. Przetamałem się wewnątrz i poszedłem pierwszy.

Niestety, iluż z nas zaniedbało podobne okazje.

■ **Kłeska i zwycięstwo.** — W jednym z ostatnich numerów podaliśmy wiadomość o skazaniu Mistrza Niedzielskiego przez sąd paryski za pobicie krytyka muzycznego.

Artystka jednego z teatrów paryskich, Lydia Lipska, miała podobną przygodę: za swoją bohaferską postawą w czasie okupacji została przez rząd francuski odznaczona Legią Honorową pod koniec 1959 r. Wiadomość ta wprawiła ją w doskonały humor, ale wprawiła w niezadowolenie jej kolegę teatralnego — p. Lesage.

— Nie zanudzaj nas historią swego odznaczenia.

Ale na tym nie poprzestał, lecz dodał jeszcze kilka klapsów, tak iż artystka przez kilka dni miała trudności z siedzeniem.

Sąd przyznał jej odszkodowanie w wysokości 300 nowych franków.

■ **Wspomnienie z czasów okupacji.** — Kiedy na sali p. Pawłowskiego odbywała się akademie z okazji 40-lecia Bractwa Żywego Różańca, wspomniano czasy okupacji niemieckiej, kiedy to wszelkie zebrania były zakazane. Raz jednak księża polscy postanowili urządzić małą uroczystość. Sala okazała się za małą, by pomieścić wszystkie dzieci i starsze osoby. Kiedy śpiewano z zapamiętaniem „Jeszcze Polska nie zginęła” zajechały samochody z żołnierzami niemieckimi. W progu stanął żołnierz z karabinem maszynowym.

— Coście tu śpiewali? — zapytał.

— Ein Herz-Jesu Lied (pieśń do Serca Jezusowego) — odpowiedział nie zbity z tropu p. Stefan Witkowski.

■ **Rozbudowa Les Ageux.** — W czasie ostatnich wakacji posesja, w której mieści się szkoła — dotąd własność harcerska — przeszła na własność liceum. Na terenie Paryża powstał Komitet Rozbudowy Liceum, który w tym jeszcze roku ma zaopatrzyć liceum w centralne ogrzewanie.



50-lecie

ZHP

Związek Harcerstwa Polskiego obchodzi w roku 1960-ym pięćdziesięciolecie swego istnienia, dlatego też obiecałam napisać artykuł o Harcerstwie. Mogłabym snuć wspomnienia, gdyż wstąpiłam do Harcerstwa w roku 1912 a w roku 1913 prowadziłam jedną z pierwszych drużyn żeńskich, ale myślę iż należy raczej powiedzieć kilka o tym, co jest Harcerstwem i co realizowało w ciągu lat pięćdziesięciu.

Harcerstwo jest ruchem młodzieży o partym na samo-wychowaniu, ruchem ideowym. Gwiazdami tego ruchu są: miłość Boga, miłość Ojczyzny, miłość bliźniego. Lat temu pięćdziesiąt, gdy przeszczepiony z Anglii Skauting przetrwał się w Polsce w Harcerstwo, młodzież pociągnięta pięknym ideą miłości Boga, Ojczyzny i bliźnich, pociągnięta nowymi metodami zastosowanymi w pracy harcerskiej, pociągnięta zbliżeniem się z pięknem nigdy nie wyczerpanym przyrody — zaczęła się garnać gromadnie do ruchu harcerskiego: wyrastały drużyny jednocześnie we wszystkich częściach Polski, wyrastały jak „grzyby po deszczu”.

Te zupełnie nowe metody — wychowawcze, polegające na samo-wychowaniu, na podleganiu Prawu Harcerskiemu przyjętemu dobrowolnie i z pełną karnością; te uroczyste Przyrzeczenia składane przez „ludzi” 12-to, 13-to czy 14-to letnich; to głębokie braterstwo w szeregach, a przy tym nowa technika pracy wychowawczej: wycieczki, tropienie, terenoznawstwo, sygnalizacja, zaradność we wszystkim — ta „Wielka Gra” i ta „Wielka Przygoda” — to wszystko wychowywało całe zastępy ludzi, którzy bez jednej sekundy wahania szli zawsze tam gdzie ich wołał obowiązek, obowiązek względem Boga czy względem Ojczyzny.

To też na przestrzeni pięćdziesięciu lat wykruszyły się nasze szeregi, padali jedni za drugimi „Jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec: w Legionach, w walkach o utrzymanie granic Polski: Lwów, powstanie Wielkopolskie, Berezyna, Kijów, Obrona Warszawy, powstanie śląskie; w 1939-ym roku i potem w walce z

okupantem tak niemieckim jak rosyjskim w „szarych szeregach” i w innych jednostkach A. K. W walkach na całym świecie: we Francji, nad Londynem, pod Tobrukiem czy Narwikiem, wszędzie gdzie tylko bił się żołnierz polski o wolność swojej Ojczyzny. Długie szlaki deportacji do obozów rosyjskich czy niemieckich też są znaczone tyloma nazwiskami harcerek czy harcerzy. Harcerstwo wychowało całe zastępy ludzi, którzy nie tylko potrafili stanąć na placówce niebezpiecznej bez zmruczenia oczu, ale też takich którzy przedtem czy potem, potrafili żyć życiem codziennym, potrafili wychowywać następne pokolenia w swoich ideach, potrafili spełnić szary, codzienny obowiązek, nie raz w warunkach trudnych, ciężkich, czasem z tragicznym zaparciem się siebie, z prawdziwym, cichym bohaterstwem, z pogodą ducha.

Nie miejsce tu pisać historię Harcerstwa Polskiego, a przy tym nie byłabym w stanie tego uczynić. Jest szereg prac i książek na ten temat, że wymienię tu dwie najważniejsze: „Harcerze w bojach” W. Nekrasza, wydana w 1931-ym roku i „Historia Harcerstwa Polskiego” Błażejewskiego wydana w 1933 roku; naturalnie daty same już wskazują, że prace te nie mogą obrazować całości historii harcerstwa. Dobrze by było, by znalazła się harcerka czy harcerz, który postawiłby sobie za zadanie napisanie „Historii Harcerstwa Polskiego”, zadanie trudne, które dobrze wykonane przyniosłoby niewątpliwie pożytek następnym pokoleniom.

Tutaj nie jest to ważne, aby dać zestaw kompletny strat harcerskich, czy dorobków harcerskich, ważną jest świadomość, że harcerki i harcerze wypełnili swój obowiązek, że metoda pracy, metoda wychowania „zdała egzamin”. Tym ważniejsze są wszystkie pozytywne osiągnięcia wychowawcze, że młodzież nie potrafi żyć w pustce, albo pociągnie ją jakaś wielka i piękna idea, albo też przechyla się druga szala wagi życia obciążona złem, występkiem, anormalnością i ta szala wagi, idąc w dół, pociąga za sobą całe zastępy młodych. Jesteśmy świad-

kami tego objawu we wszystkich prawie krajach: młodzi chuligani, różne „blousons noirs” czy też „blousons rouges”, wydają mi się być dowodami, że młodzież potrzebuje czegoś mocnego, czegoś nieprzeciętnego czy to w złym, czy w dobrym. Mam wrażenie, że odpowiedzialność, przynajmniej część odpowiedzialności za owo przechylenie szali zła i pociągnięcie całych rzesz młodzieży ku złu ponosi ta część współczesnej literatury, która szukając, nieraz jakże tanich efektów, efektów „zadziwienia świata”, że bez „rumienia wstydu”, mówi się o zbrodni, o prostytutce, o zdradzie, o dezercji jak o czymś normalnym, o czymś co istnieje, a ponieważ istnieje, może bez sprzeciwu istnieć; czasem nawet posuwa się do gloryfikacji tych objawów życia. Nigdy nie mogłam zrozumieć, że nie jest rzeczą karalną trucie duszy, o tyle przecie bardziej karygodne i groźniejsze niż trucie ciała.

Nie chcę wytaczać tutaj procesu „złej książki” i „złego filmu”, dużo, bardzo dużo dałoby się na ten temat powiedzieć; pragnęłabym: „uderzyć w dzwon na trwogę”.

Chyba najlepszym przeciwstawieniem się złu jest obciążenie szalą dobra tak pięknymi, tak atrakcyjnymi ideami, aby przeważała całe zło drugiej szali i pociągnęła wszystkich młodych za sobą.

Dlaczego dziś Harcerstwo nie jest tą przeciwwagą wystarczającą?

Myślę że w Polsce użycie Harcerstwa za narzędzie partii komunistycznej, usunięcie służby Bogu, — wypacza go całkowicie i nie może być takie harcerstwo przeciwwagą chuligaństwa.

Myślę że na zachodzie Harcerstwo przestało też być ruchem młodzieży, że zagubiło część naszych idei, że wymieniło tylko ideę braterstwa, że stało się organizacją pełną biurokracji, pozbawioną płomiennego rozpalenia, służącą nieraz różnym ludziom jako odskocznia polityczna, czy też pomost do zrobienia kariery; ten stan rzeczy też wypacza piękno, dobro i atrakcyjność idei i metod.

Świat w ciągu tych pięćdziesięciu lat przeszedł tak ogromną drogę postępu technicznego, dochodzi się w nauce do tak zadziwiających rezultatów o których lat temu pięćdziesiąt marzyło się tylko w wyobraźni pisarza, że harcerstwo musi rozwinąć i dostosować swoje metody; w dobie skróconych odległości, w dobie eksperymentów komunikacji międzyplanetarnej należy inaczej podchodzić do szeregu zagadnień.

Trzy nasze gwiazdy przewodnie: Miłość Boga zostaje zawsze wieczna, niezmienna;

Miłość Ojczyzny należy rozszerzyć: trzeba kochać kraj własny, kraj swych rodziców, kraj swego osiedlenia, kraj swej pracy, kraj swych imigrantów, kraj swych sąsiadów; trzeba kochać świat cały.

Miłość bliźniego należy pogłębić, bardziej jeszcze brać ją po chrześcijańsku niż dotychczas, należy naprawdę w każdym człowieku czy to będzie biały, czarny czy żółty — widzieć i kochać bliźniego.

Gdybyśmy potrafili powrócić w harcerstwie do ruchu młodzieży, gdybyśmy rozszerzyli jego idee miłości i wreszcie rozwinięli w związku z postępowaniem świata nasze metody, to myślę, iż moglibyśmy dojść do pięknych rezultatów. Moglibyśmy napęłnić szalę wagi dobra, aby tak przeważała szalę zła, iż młodzi pociągnięci pięknym dobrem odwróciliby się z niechęcią od zła.

Dr Maria ZDZIARSKA-ZALESKA

W poprzednim tygodniu mówiliśmy o możliwościach przefarbowywania różnych rzeczy z naszej garderoby. Teraz, jako że jesienne wieczory sprzyjają takim medytacjom, będziemy snuć nasze rozważania dalej.

między nami kobietami...

FARBUJEMY

A więc: odcień uzyskany zabarwienia tkaniny zależy od proporcji użytego barwnika. Dlatego też dobrze jest przed farbowaniem tkanin kolorowych zrobić próbę. Przy farbowaniu tkanin białych — otrzymujemy prawie zawsze kolor barwnika w odcieniu zależnym od ilości użytego barwnika (tzn. jeżeli chcemy otrzymać kolory jasne bierzemy mniej barwnika — na kolory ciemne więcej). Tkaniny w kolorze niebieskim, zielonym, i fioletowym nie można farbować na kolor czerwony, tkaniny żółte, brązowe i zielone na kolor niebieski, zaś tkaniny ciemne np. niebieskie, brązowe czy zielone możemy tylko ufarbować na czarno.

Jedną z generalnych zasad przy farbowaniu jest to, że rzeczy, które chcemy farbować muszą być absolutnie czyste (guziki i zatrzaski trzeba poodpruwać, założenie w dole sukni czy spódnicy rozpruć).

Barwniki sprzedawane są zazwyczaj

w torebkach, na których podany jest dokładny sposób użycia. Barwnik w odpowiedniej ilości do ciężaru materiału, który chcemy ufarbować, rozrabiamy z małą ilością wrzącej wody na pastę i rozpuszczamy we wrzącej wodzie w oddzielnym naczyniu, następnie do przygotowanej uprzednio „kąpieli” wlewamy barwnik przez gęste sito lub woreczek z płótna, tak aby nierozpuszczone grudki barwnika nie dostały się do wody. Wodę z rozpuszczonym barwnikiem dobrze mieszamy.

SWETRY

Wodę, w której chcemy rozpuścić barwnik musimy zmiekczyć rozpuszczając w niej 5 g (tzn. małą łyżeczkę) sody kalcynowej — czyli tzw. bielidło, na 1 litr wody. Przeciętnie na 1 kg tkaniny zużywa się 12 — 15 litrów wody, tkaniny wełniane wymagają więcej wody niż bawełniane. Radzę jeszcze przed przystąpieniem do farbowania włożyć fartuch, stare pończochy aby uchronić się przed zaplamieniem. Dobrze jest też włożyć gumowe rękawiczki gdyż

inaczej zniszczymy sobie ręce i później będzie trudno je domyc.

CZY WIECIE, ŻE...

— że herbatę zaczęto pić w Europie dopiero około roku 1638 a zwyczaj ten rozpowszechnił się w XIX stuleciu;

— że w roku 1808, Ryszard Trevithick zbudował pierwszy parowóz, który miał zastępować konie i ciągnąć małe wózki fabryczne? Ów parowóz, przadział naszych lokomotyw, dawał radę pięciu wagonikom naładowanym węglem, ale szybkość jego nie przekraczała 8 km na godz.

— że w Stanach Zjednoczonych zwykowały gwałtownie skórki lisie? Zwyżka jest poważna, wynosi 3 dolary na sztukę. Zwykowały również skórki szopów, wraca bowiem moda na futra z długim włosiem. A więc panie! Uwaga!

— skąd pochodzi nazwa HAKATA? Główny kanclerz Bismarck powołał do życia stowarzyszenie Niemców mające na celu szeregienie niemczyzny w Wielkopolsce, jako założyciele tego stowarzyszenia figurowali: Hansemann, Kennemann i Tiedemann. Pierwsze litery ich nazwisk utworzyły nazwę Hakata.

— że najgłębsze w Polsce jezioro — to Hańcza na Suwalszczyźnie. Ma ono 108 metrów głębokości, więcej niż jeziora tatrzańskie.

— że figurę Matki Boskiej przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie fundował włoski architekt, Józef Bellotti na pamiątkę zwycięstwa pod Wiedniem?

PŁASZCZ ZIMOWY

Nowy płaszcz — ale jaki? Ważna decyzja, której konsekwencje trzeba będzie „ponosić” (dosłownie!) przez kilka zimowych sezonów.

Moda jest kapryśna — co roku pojawiają się nowe, nieraz bardzo ekstrawaganckie fasony. Na kartkach żurnali wygląda to ładnie, ale musimy pamiętać o jednym — jeżeli uszyjemy sobie taki ostatni „krzyk mody”, może się zdarzyć, że będziemy modnie ubrane tylko przez kilka miesięcy. Przez następne lata nasz płaszcz będzie się żenująco przyznawał do swojego wieku...

Najlepiej więc wybrać fason możliwie prosty, o charakterze raczej sportowym i uszyć go z dobrego (tu większy wydatek zawsze się opłaca) materiału w spokojnym kolorze (np. beżowym, popielatym, ciemnoszarym itp.).

Paryżanka — jak zwykle praktyczna — wybierając fason, na pewno pomyśli, jak łatwo będzie można „unowocześnić” go za dwa lub trzy sezony, kiedy np. szalowe kołnierze z futra, lub wiązane paski przestaną być modne.



Nie trzeba wcale udowadniać, że w tym roku potrzebne są parasole. Kwestią mody jest dobrać eleganckie parasole. Oto zadanie powyższych modelek

Życia emigracji

FRANCJA

ŚWIĘTO KSMP W PARYŻU

W niedzielę, dnia 13 listopada w uroczystość św. Stanisława Kostki, Patrona Młodzieży, paryskie KSMP wraz ze swym Okręgiem święcić będzie swego Patrona. W sobotę dnia 12, w przeddzień uroczystości, o godz. 20-tej godzina modlitwy i skupienia w Kościele Polskim w Paryżu oraz uroczyste nabożeństwo wstępne z kazaniem i wystawieniem Najśw. Sakramentu. Od godz. 19,30 do godz. 21 w tym samym dniu spowiedź św.

W dniu 13-go, zbiórka przed kościołem o godz. 10,30. O godz. 11-tej uroczysta Msza św. z kazaniem. W czasie nabożeństwa nowoprzyjęci kandydaci złożą przyrzeczenia, wszyscy zaś członkowie je odnowią... Miło nam jest donieść, iż Jego Ekscelencja ks. Biskup Jan Rupp wyraził gotowość uczestniczenia w tych uroczystościach a Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. Prałat Kazimierz Kwaśny odprawi Mszę św. w intencji młodzieży.

KSMP w Paryżu ma zaszczyt prosić o uczestnictwo wszystkich wiernych tak w nabożeństwie przygotowawczym jak i w samych uroczystościach a w szczególności bratnie Stowarzyszenia katolickie z Paryża i okolicy, które proszą też o przysłanie pocztów sztandarowych.

INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO

Zrzeszenie Studentów Polskich we Francji rozpoczyna nowy rok wykładowy nabożeństwem w kościele polskim w Paryżu. W niedzielę dnia 6 listopada o godz. 11-tej Mszą św. z kazaniem wygłoszonym przez Kapelana Stowarzyszenia.

Data otwarcia odnowionego lokalu podana zostanie w późniejszym terminie.

Serdecznie zaprasza na nabożeństwo inauguracyjne roku akademickiego Przyjaciół Zrzeszenia wraz z całą Polonią.
Zarząd.

KOMUNIKAT ZW. ARTYSTÓW POLSKICH WE FRANCJI

Niniejszym uprzejmie prosimy o wzięcie udziału w Dorocznym Walnym Zebraniu Związku, które odbędzie się w lokalu Polskiej Misji Katolickiej 263-bis, rue St. Honore, Paryż I, w poniedziałek dn. 7 listopada, o godz. 17,30 i w drugim terminie o godz. 18 bez względu na ilość członków. Z uwagi na doniosłość zagadnień do omówienia, Zarząd oczekuje udziału w Walnym Zebraniu wszystkich członków Związku. Koledzy zamieszkujący na prowincji proszeni są o wypowiedzenie się listowne oraz o nadesłanie głosu swemu mandatariuszowi.
Zarząd.

PORANEK ARTYSTYCZNY POLSKIEJ SPIEWACZKI

Dnia 23 października w godzinach popołudniowych odbył się w konserwatorium Rachmanińowa, w którym profesorem jest sławny polski pianista Z. Dygat, poranek artystyczny. W ramach jego programu występowała mało znana polskiej publiczności lwowianka Wanda Rej Bobrowska z repertuarem polskich piosenek ludowych.

KOMUNIKAT ZARZĄDU GŁÓWNEGO PZK NA ŚWIĘTO CHRYSYSTUSA-KRÓLA

Święto Chrystusa Króla przypada w tym roku na dzień 30 października. W wielu parafiach uroczystość przekłada się rła listopad. Będziemy ją obchodzić w łączności z programem czwartego roku WIELKIEJ NOWENNY NARODU POLSKIEGO, który zwie się „ROKIEM MAŁŻENSTWA KATOLICKIEGO”.

Zarząd wzywa członków PZK, by z radością podjęli się wszelkiego trudu, aby uroczystości ku czci Chrystusa Króla wypadły jak najlepiej. Gdyby gdzieś naprawdę nie można było urządzić akademii — niech ją zastąpią nadzwyczajne zebrania i stu procentowy udział w nabożeństwach przed i po zbiórkowych. Poza tym proszą organizacje o sumienne zorganizowanie tradycyjnej zbiórki, urzeczowanej w to święto na rozwój Akcji Katolickiej. Chętnie każdy ofiaruje swój grosz na ten cel, byleby miał ku temu sposobność. Niech wszędzie, przed każdą Mszą św. i po — będą przez naszych członków przypinane znaczki, w tym celu wydrukowane. Wszyscy razem — i ci, którzy bę-

da zbierać i ci, którzy będą dawać — niech będą nacechowani ofiarnością.

Znaczki do przypinania i odczyty na akademie lub zebrania są przesłane na ręce naszych Najczcigodniejszych Duszpasterzy.

Pieniądże ze zbiórki należy przekazać zaraz po jej przeprowadzeniu (by móc jak najwcześniej ogłosić jej wynik) na konto pocztowe PZK — UNION DES ASSOCIATIONS POLONAISES CATHOLIQUES EN FRANCE, 99, rue Emile Zola, LENS (PdC), CCP LILLE No 788-23.

Niech żyje Chrystus Król!

Zarząd Gł. PZK

TRZYDZIESTA ROCZNICA KOMBATANCKA KOŁA PARYŻ

Jubileuszowe rocznice naszych związków wystawiają Emigracji metrykę nie tylko ich wieku, ale i solidnej pracy. Dnia 23 października Stowarzyszenie byłych Kombatantów — Koło Paryż obchodziło swą 30 letnią rocznicę istnienia. Z tej okazji ks. Stopa, redaktor Głosu Kat. odprawił w intencji członków Stowarzyszenia mszę św. w kościele garnizonowym św. Ludwika, który znajduje się w grobowcach zasłużonych dla Francji, noszących nazwę „Les Invalides”. Liczni goście francuscy i polscy uczestniczyli w tej uroczystości, podkreślając piękną rolę Polaków we Francji.

W czasie miłego bankietu, który zakończył tę uroczystość przemawiali p. Lach, prezes i główny organizator tego dnia, p. Michał Kwiatkowski, wydawca Narodowca oraz p. Turski z Londynu, przedwojenny działacz na terenie Francji, jak również p. prezes Kędzia.

CEREMONIAŁ PRYZRZECZEŃ KSMP

BŁĘKITNE ROZWIŃMY SZTANDARY

Błękitne rozwińmy sztandary
Czas strząsnąć zwątpienia już pleśń.
Niech w sercach zagorze znicz wiary,
I gromka niech ozwie się pieśń.

Spod znaku Maryi rycerski my huf,
Błogosław nam Chryste na bój...
Stajemy jak ojce, by służyć Ci znów
My Polska, my naród, lud Twój.

Już świta, już grają pobudki,
Już Jezus przybliżył się k'nam.
Żyj święta radości, precz smutki,
Pan idzie i pierzcha w cień kłam.

Spod znaku... itd.

Ks. ASYSTENT: — Drodzy Druhowie i Druhny! Stajecie przed ołtarzem Bożym, przed tronem niebieskiej naszej Pani i Królowej, w obliczu św. Stanisława Kostki waszego Patrona i Wszystkich świętych z gorącym i szczerym pragnieniem złożenia przrzeczeń organizacyjnych w szeregach KSMP. . . Stajecie na wezwanie Chrystusa Króla, który powołuje Was w szeregi swej wielkiej i karnej Akcji Katolickiej.

Czy gotowi jesteście, jako członkowie i członkinie KSMP, wyznawać waszą wiarę w Boga: w rodzinie, w szkole, przy pracy i gdziekolwiek zajdzie tego potrzeba?

WSZYSCY: — Jesteśmy gotowi!

Ks. ASYSTENT: — Czy jesteście gotowi bronić najwyższych ideałów miłości Boga, Ojczyzny i bliźniego?

WSZYSCY: — Jesteśmy gotowi!

KS. ASYSTENT: — Czy jesteście gotowi dążyć do usunięcia wszelkiego zła z waszej duszy w imię dobra i prawdy, w

trochę o nowe oblicze świata w imię zasad Chrystusowych?

WSZYSCY: — Jesteśmy gotowi!

Ks. ASYSTENT: — Czy chcecie służyć ideałom waszego związku KSMP?

WSZYSCY: — Służyć chcemy!

Ks. ASYSTENT: — Drodzy Druhowie i Druhny, przed Wami ideał świętości i społeczny trud! Nad Wami Bóg i czułe spojrzenie Matki Najświętszej, przy Was bratnie Stowarzyszenia, rodzice Wasi, którzy wspierają Was gorącymi modlitwami. W duchu więc ustaw waszego Stowarzyszenia złożcie przrzeczenie.

WSZYSCY: — Uroczystość przrzekamy pracować nad sobą — aby móc całym życiem — wiernie służyć Bogu — Kościołowi i Polsce — czynić dobrze bliźnim — i być dobrym członkiem Akcji Katolickiej Młodzieży.

Wręczenie odznak — (po poświęceniu odznak, Ks. Asystent każdemu wręcza odznakę — kandydat, całuje sztandar, przykłada na jedno kolano i odchodzi na swoje miejsce.)

Ks. ASYSTENT: — Przyjmijcie tę odznakę, symbol przynależności do Stowarzyszenia i pracy dla Boga i Polski.

Z radością i w pokorze dochowajcie Bogu waszych obietnic. Nie odmawiajcie Bogu żadnej ofiary. Sprawa Boża, niech od-tąd będzie Waszą sprawą. Pożytek Stowarzyszenia niech będzie Waszą troską. Całe Wasze życie, niech się zmieni na hymn pochwalny na cześć Króla Wieków.

Amen.

(Wszyscy recytują lub śpiewają Skład Apostolski a potem Hymny Organizacyj-ne).

«GŁOS KATOLICKI» — «LA VOIX CATHOLIQUE»

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS I^o —

Telefon : RICHelieu 83-85.

Konto pocztowe : Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i w czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 NF ; w Belgii 50 fr. b. ;
w Niemczech 4,50 DM., w Wielkiej Brytanii 8/- sh.

REDAKTOR : Ks. A. M. STOPA OMI.

— DYREKTOR : Ks. K. STOLAREK OMI.

N^o d'autorisation 36.888

Drukarnia : „Les Presses Rapides” (dyr. F. Pielawa)

54, r. Phil. de Girard — Paris (18)

UROCZYŚĆ RÓŻAŃCOWA W HOUDAIN

Bractwo Żywego Różańca w Houdain uczciło 40-tą rocznicę swego istnienia ufundowaniem i poświęceniem nowego, bardzo pięknego sztandaru. Poświęcenia chorągwi dokonał ks. Boryczko, który również odprawił Mszę św. i wygłosił okolicznościowe kazanie. Wszystkie bractwa okręgu Bruay w liczbie 23 były reprezentowane na Mszy św. Członkinie Bractwa przystąpiły licznie do Stołu Pańskiego.

Chrzestnymi chorągwi byli: prezes KTM, p. Jan Kunkiewicz i p. Malechowa, p. Grzywodzka i p. Sredecki, p. Migdalska (w zastępstwie p. Mocydlarzowej) i p. Laman, p. Trzeciakowa i p. Chwaszczany, p. Przybylska i p. Pralat, p. Mocydlarzowa i p. Jan Kunkiewicz.

Na popołudniowej akademii sala pana Pawłowskiego była wypełniona po brzegi. Punktem kulminacyjnym całej uroczystości był moment wręczenia chorągwi sztandarowym Bractwa przez ks. Proboszcza Kanię, którego przemówienie sala wysłuchiwała w głębokim skupieniu. Prezeska Bractwa, znana działaczka emigracyjna, p. Kunkiewiczowa, w swoim przemówieniu naszkicowała historię Bractwa

wykazując, że sprawa Boża i sprawa Polski były dwiema przewodnimi ideami w pracy Matek Różańcowych w Houdain. Przemówienie Prezeski, wybitnej mówczyni, spotkało się z ogólnym uznaniem wszystkich zebranych.

Strona artystyczna akademii stała na wysokim poziomie. Tak koło muzyczne „Echo” jak i mandoliniści zespołu „Sonora” wykazali, że są dziś na wysokim poziomie i mogą się równać z najlepszymi zespołami muzycznymi. To samo odnosi się do Koła Śpiewu „Kosciuszko”, które wystąpiło na początku akademii.

Koło Polek z Noeux-les-Mines wystąpiło z pouczającą sztuką p. t. „Obraz Matki Boskiej”.

Najbardziej niewątpliwie były przyjęte dzieci, które w przepięknych strojach ludowych odśpiewały pieśń powitalną i inne pieśni, odegrały inscenizację „Różaniec zwycięży” i odtńczyły brawurowego kozaka. Ich udany występ jest zasługą niestrudzonych Sióstr Felicjanek, zajmujących się dziećmi na tutejszym terenie.

Z gości zauważyliśmy ks. prob. Pakułę z Marles-les-Mines, ks. dyr. Olejnika z

Vaudricourt, dyrektora „Głosu Katolickiego” i „Niepokalanej” — ks. Stolarka, wszystkie okoliczne prezeski Bractw z p. Witkowską, p. Nawrocką z „Wiarusa Polskiego” i p. Michała Kwiatkowskiego jr., reprezentującego „Narodowca”. Przedstawiciel naszego tygodnika złożył na sali życzenia Bractwu i wygłosił okolicznościowe przemówienie podobnie jak inni obecni na sali goście.

Uroczystość w Houdain wykazała żywotność Bractw Różańcowych, które są w stanie zainteresować swoją pracą szerokie rzesze społeczeństwa. Bractwu Żywego Różańca w Houdain i jej prezesce życzymy dalszych sukcesów w pracy dla Boga i dla Polski.

UDANY WIECZÓR PIOSENKI

W lokalu inżynierów — 13, Av. Raymond Poincaré, odbył się w piątek dnia 21 października, występ młodych artystów polskich z Paryża. — Gdybym chciał odświeżyć wrażenia tego wieczoru, prosiłbym, aby Oulla Mamik jeszcze raz mi recytowała „Dzikie wino” Gałczyńskiego. Oulla w tym numerze była najbardziej sobą, oczarowała i nadała piętno wieczorowi.

Młody skrzypek Wacław Honko, student paryskiego konserwatorium, nie szarżował. Czui „Taniec węgierski” Brahms'a i „Obertasa” Wieniawskiego i grał je dobrze. Honko nie szukał płytkich efektów a zdobył sobie uznanie za solidną pracę, szczególnie trudne partie fletowe były bez zarzutu.

Marian Porębski dał swą duszę w arii Stefana ze „Strasznego Dworu” Moniuszki a serce gdy śpiewał „Wiatr wieczorny”. Marian Blicharz kierownik i animator zespołu, z powodzeniem próbował swych sił organizatorskich a w szczególności kompozytorskich. — Oulla dobrze go rozumiała w piosence „Daleko, daleko”. Od Mariana Porębskiego tenora bohaterskiego i to dobrej klasy, Blicharz żądał rzeczy niemożliwych, podsuwając mu swoją muzycznie dobrze opracowaną piosenkę „Spacer”. Porębski wywiązał się jak najlepiej, choć wolałbym, aby Blicharza interpretował liryk.

Publika nie tuzinkowa, bo nie spędzona ad hoc! Przyszła tym razem stanowczo za mało udzielająca się młodzież i przyszł ci, którzy nie tylko chcieli się odmłodzić wspomnieniem lat „chmurnych i górnych” ale spędzić w bardzo skromnej oprawie, przesympatyczny wieczór w dobrym smaku i na poziomie. — Życzyć by sobie należało, by nasi młodzi artyści tym odważnym występem zapoczątkowali prawdziwy zwrot w życiu artystycznym polonii paryskiej i wskrzesili ducha „złotego wieku” w życiu kulturalnym, w stylu Wielkiej Emigracji. BIS.

ŚWIĘTO PARAFIALNE W CALONNE I LA CLARENCE

Związki Katolickie z Calonne-Ricouart, zorganizowały Wielkie Święto Parafialne, które odbyło się 30 października b.r. w Calonne-Ricouart.

Na Program złożyły się:

O godz. 11.30 w kościele na „6-ce” uroczysta Msza św. w intencji Akcji Katolickiej Calonne i La Clarence. W czasie Mszy św. śpiewał Chór „Harmonia” z Marles.

Po Akademii zabawa w Kole zamkniętym miała charakter rodzinny, który przyczynił się do zespolenia społeczeństwa polskiego w koloniach.



Poczucie estetyczne w urządzeniu wnętrza i w strojach jest bogactwem Narodu Polskiego

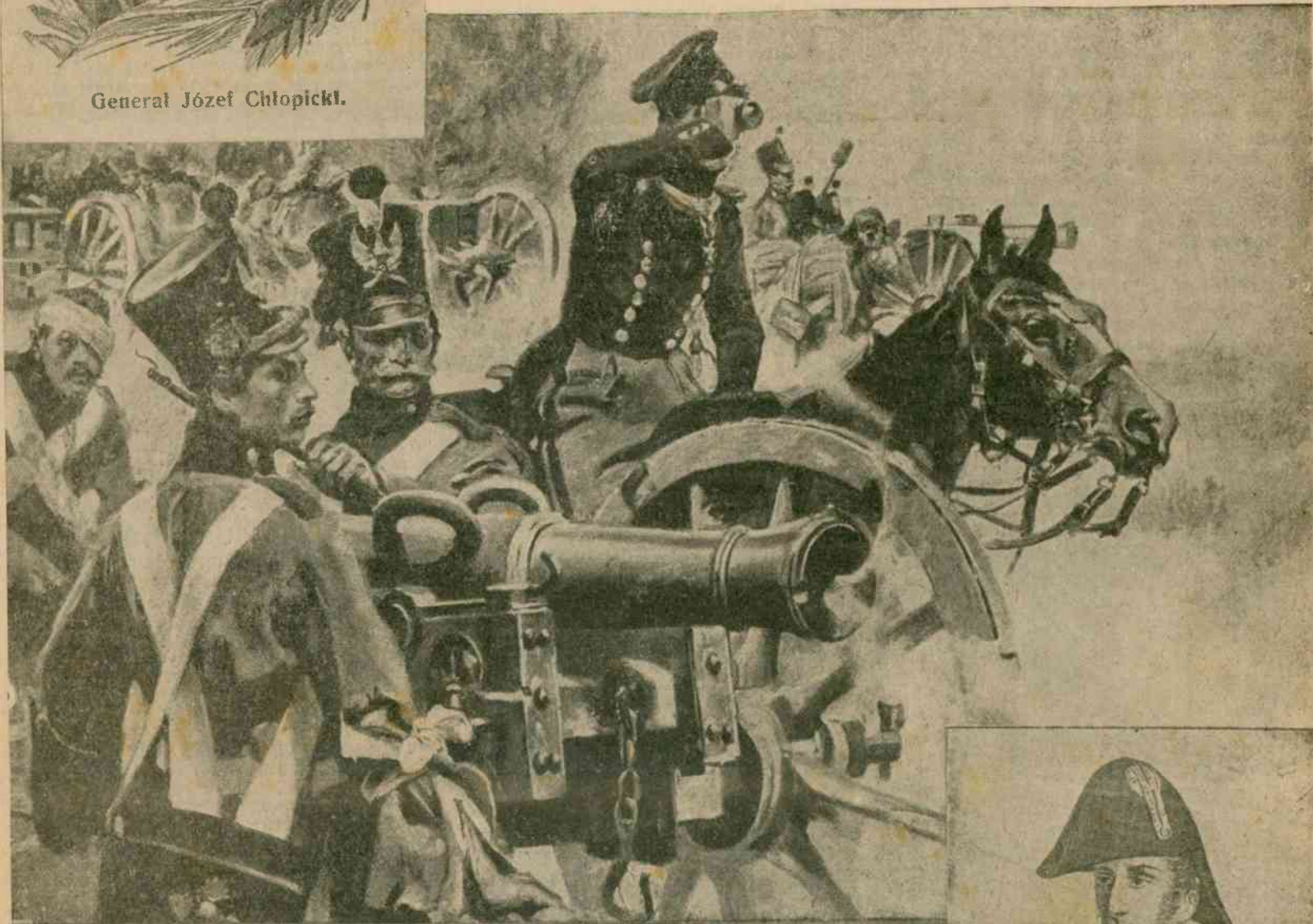
LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS



General Józef Chłopicki.

LISTOPAD! Miesiąc ważny w historii polskiej. W tym roku przypada 130 rocznica wybuchu powstania listopadowego, zwróconego przeciw okupantowi rosyjskiemu. Dnia 11 listopada 1918 r. odzyskailiśmy niepodległość po długoletnich rozbiorach.



Artylerya polska w bitwie pod Grochowem 25 lutego 1831 roku. (Malował Wojciech Kosak.)

